



Zagadka tajemniczych drzwi

Bibliografia:

- Źródło: Kornel Makuszyński, *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1996, s. 68–73.
- Źródło: Kornel Makuszyński, *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1996, s. 137–140.



Zagadka tajemniczych drzwi

Książka i lupa

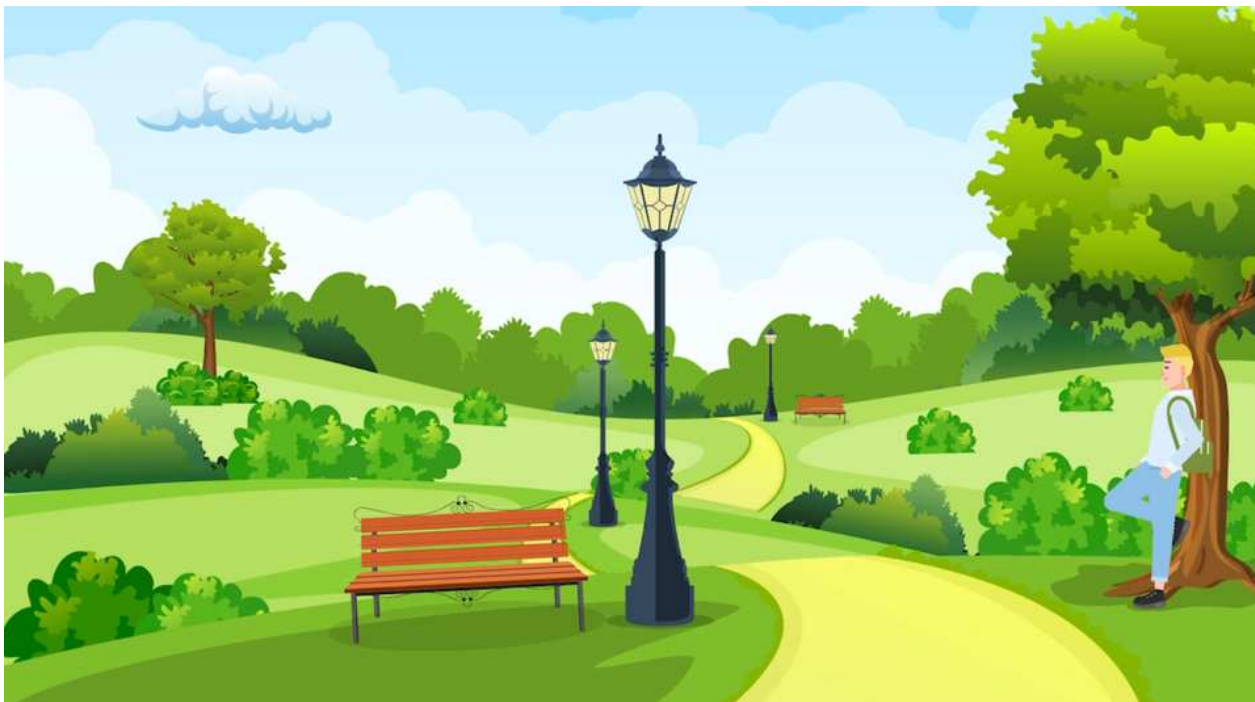
Źródło: pexels, domena publiczna.

Twoje cele

- poznasz bohaterów powieści Kornela Makuszyńskiego pt. „Szatan z siódmej klasy”,
- określisz wygląd, zachowanie oraz cechy charakteru bohaterów powieści „Szatan z siódmej klasy”,
- scharakteryzujesz język powieści,
- zredagujesz charakterystykę wybranego bohatera powieści.

Do starego domu w Bejgole przybywają nieznajomi z zaskakującymi propozycjami kupna majątku. W tym samym czasie rodzina dowiaduje się o zaginięciu w niewyjaśnionych okolicznościach jednych z drzwi. Rozwiązanie tajemnicy zostaje powierzone Adamowi Cisowskiemu, dla którego nie ma zagadek niemożliwych do rozwiązania.

Zapoznaj się z animacją pod tytułem „Bohaterowie i język powieści Kornela Makuszyńskiego pt. *Szatan z siódmej klasy*” i wykonaj polecenia.



Film dostępny pod adresem [/preview/resource/R1ZeoWNmA3keC](https://www.learnetic.pl/preview/resource/R1ZeoWNmA3keC)

Animacja pt. „Bohaterowie i język powieści Kornela Makuszyńskiego pt. „Szatan z siódmej klasy”

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Animacja dotyczy fabuły i języka w „Szatanie z siódmej klasy” Kornela Makuszyńskiego.

Polecenie 1

Wyjaśnij, w jakim znaczeniu w wypowiedzi Adasia zostało użyte słowo „bałwan”, a następnie zaproponuj do niego trzy synonimy.

Polecenie 2

Rozstrzygnij, czy słownictwo, którym posługują się bohaterowie lektury, jest obecnie powszechnie używane. Uzasadnij swoje zdanie.

Polecenie 3

Wymień trzy powiedzenia/zwroty/wyrażenia popularne w twojej szkole. Wyjaśnij ich znaczenie.

Polecenie 4

Wyobraź sobie, że spędzasz jeden dzień w Bejgole. Wybierz jedną osobę, z którą możesz przeprowadzić wywiad. Zaproponuj dwa pytania, które można by zadać tej postaci.

Zapoznaj się z fragmentem powieści pt. „Szatan z siódmej klasy”, a następnie wykonaj ćwiczenia.

Kornel Makuszyński

” Szatan z siódmej klasy

- Przed pół rokiem zaczęły się dziać niezrozumiałe historie. Najpierw zjawił się jakiś Francuz i prosił, aby mu było wolno obejrzeć wnętrze naszego dworu.
- Pod jakim pozorem? – zapytał Adaś, pilnie słuchający.
- Coś o tym mówił, że pisze książkę i chciały poznać stare domy.
- Francuz pisze książkę o starych domach? – zapytał Adaś. – Czy ojciec pani pozwolił?
- Oczywiście. Mnie wtedy nie było w domu, bo prawie przez cały rok mieszkam w Wilnie u krewnych. Ja chodzę w Wilnie do gimnazjum. Mamusia opowiadała mi jednak, że ten obcy zwiedził nasz dwór w bardzo dziwny sposób. Nie oglądał ani obrazów, ani [makat](#), ani ścian... Niczego nie oglądał, tylko pilnie badał wszystkie drzwi.
- Drzwi? – zdumiał się Adaś.
- Wariat! – rzekł pan profesor. – I we Francji wariatów nie brak. Przecież nie pisze książki o drzwiach?
- Matka opowiadała, że nieznacznie wydobyl z kieszeni jakieś ostre narzędzie i zaczął skrobać jedne drzwi w pokoju ojca. [Stropił się](#) bardzo, gdy to zauważono, i pożegnał się szybko.
- Nie powrócił?

– O, nie, ale po pewnym czasie zjawiał się nieznajomy jegomość, jakiś [agent](#) czy pośrednik, i oświadczył, że ktoś, komu się bardzo podoba nasza okolica, pragnie kupić nasz majątek. Zaofiarował znaczną sumę. Tatuś mówił, że wszystko razem, z martwym i żywym [inwentarzem](#), niewarte jest nawet połowy tych pieniędzy. Śmiał się i dodał, że nawet z nim razem.

– A co zrobił?

Panienka uczyniła „smutną twarz” i rzekła „boleśnie”:

– Wziął go za kark i wyprowadził za drzwi.

– Mój brat jest kąpany w gorącej wodzie – objaśnił profesor. – [Notabene](#), jeżeli matematycy kąpią się kiedykolwiek.

[...]

– I skończyło się?

– Bynajmniej. Teraz się dopiero zaczęło. Nasza okolica jest najuczciwszą chyba okolicą na świecie. Nikt tam niczego nie ukradł, toteż niemalże nie zamyka się domu.

– Na dobrą sprawę pochodzi to stąd – rzekł z goryczą pan profesor – że tam nie ma niczego do ukradzenia. Mojego brata gdyby ukradli w nocy, odesłaliby go natychmiast, obejrzawszy go za dnia. Zresztą jest niby do mnie podobny... Słuchaj jednak, miły Piotrusiu, co się stało!

– Okradziono nas! – zawołała dziewczyna niemal z triumfem. – Przed dwoma tygodniami... Mamusia pojechał po mnie do Wilna, a tatusia jakby nie było, bo skoro się zagrzebie w swoich papierach, nie zwróciłby uwagi nawet na pożar w domu. Wtedy włamano się w nocy do dworu i wyniesiono z niego – nie, nigdy pan nie zgadnie, co wyniesiono?

– Przypuszczam, że jakieś drzwi – rzekł Adaś nieśmiało.

Dziewczyna spojrzała z wyrzutem na profesora.

– Czy stryjaszek już panu o tym powiedział?

– Nic nie mówiłem! Jak ciebie kocham, nie wspomniałem o tym ani słówka! Powiedz, chłopcze, uczciwie: czy mówiłem ci o jakichś drzwiach?

– Pan profesor istotnie nic mi nie mówił – rzekł Adaś z nagłą zarumieniony.

– Więc skąd pan wie? – zapytała zdumiona dziewczyna.

– Mówiłem ci, że to wcielony diabeł! – krzyknął profesor z triumfem.

– On wszystko wie!

Dziewczyna patrzyła na Adasia niedowierzającym wzrokiem. Gdyby cisza potrwiała chwilę dłużej, byłoby można usłyszeć, jak jego serce, tknięte fiołkowym spojrzeniem, rozpoczyna nową serię skocznych pląsów.

– Istotnie – mówiła panna Wanda – wyniesiono dwa skrzydła drzwi z pokoju mojej matki. Nazajutrz znaleziono je w odległym kącie parku, zupełnie odarte z białej farby. Skąd panu przyszło na myśl, że właśnie taką obłąkaną popełniono kradzież?

– Francuz oglądał przecie tylko drzwi... – rzekł Adaś.

Pan profesor uderzył się w czoło, jak gdyby śmiałym gestem chciał zakatrupić muchę.

– Prawda!... – zawołał. – A po cóż on je oglądał?

– Tego nie wiem... W domu państwa muszą istnieć jakieś ważne drzwi. Ktoś je najpierw badał, myśląc, że mu samo oglądanie wystarczy, a ponieważ nie wystarczyło, więc je zabrał. Najpierw jedno, potem będzie usiłował zabrać drugie i dziesiąte. Kiedy pani wyjechała z domu?

– Przed czterema dniami...

– Nie może panie wiedzieć, czy się tam nie zdarzyło coś nowego, a jednak mogło się zdarzyć. Czy nie miała pani listu?

– Nie.

– Wandeczko! – rzekł z wyrzutem profesor. – Czemu nie mówisz prawdy?

Twarz dziewczyny przybrała barwę zgoła kardynalskiej purpury.

– Jak stryj – powiedziała ceremonialnie „stryj”, nie jak dotąd „stryjaszek” – może mówić coś podobnego? – A powiedziała takim głosem, że gdyby [patriarcha](#) Mojżesz uderzył w ten głos laską, wytrysnąłby z niego strumień łez.

– Nie otrzymałaś listu? – zdumiał się profesor. – Przecie dałem ci go dzisiaj rano!

– Za pozwoleniem – zaczął mówić Adaś szybko. – Pan profesor nie ma szczęśliwej ręki do listów. Pozwolę sobie przypomnieć pewne trzy listy...

– Zamilknij, młodzieńcze! Tamto było co innego, a to jest co innego. Dam głowę, że wręczyłem jej dzisiaj list...

– Niech pan profesor da w zastaw jakąś rzecz mniej cenną – zaśmiał się Adaś. – Spokojnie, spokojnie panno Wando. Zaraz się wszystko wyjaśni. To ja mogę dać głowę, że pan profesor miał list w ręce, ale wcale go pani nie dał.

– O! o! – zawołał staruszek dziwnym głosem. – Jakie masz na to dowody?

– Zaraz się okaże – mówił Adaś rozbawiony. – Kiedy pani wyszła dzisiaj rano z domu?

– Przed dziewiątą – odrzekła panienka.

– Poczta przynoszą około jedenastej. Jeśli pan profesor otrzymał ten list, otrzymał go o tej porze. Czy wolno wiedzieć, co pan profesor

robił dzisiaj rano?

– Nie wstydzę się moich czynności. Czytałem!

– A co pan profesor czytał?

– Wiadomość ta nic się w tej sprawie nie przyda – odrzekł staruszek, cokolwiek strapiony.

– Ja jednak bardzo pragnąłbym wiedzieć.

– Pal cię licho! Wolno mi podczas wakacji czytać, co mi się żywnie podoba. Owszem, powiem ci i wcale się nie wstydzę. Czytałem romans [Dumasa](#), w którym jest mowa o Napoleonie... O powrocie z Elby...

– „[Monte Christo](#)”! – zawołał Adaś triumfalnie. – Bardzo dobrze... A który tom?

– Czwarty... I co z tego?

– A czy panu profesorowi przerywał kto czytanie?

– Sam je przerwałem, bo mi przyszło na myśl, żeby się udać do ciebie.

– W takim razie wielce jest prawdopodobne, że list do panny Wandy tkwi w tej chwili w czwartym tomie Dumasa. Gdzie leży ten tom, panie profesorze?

– Zamknięty jest w biurku – rzekł staruszek ponuro. – Aby się ona do tego nie dobrała... Zaraz zobaczymy!

– Wypadł szybkim krokiem i nie było go ściśle przez dwadzieścia trzy sekundy, tyle razy bowiem uderzyło serce Adasia, skłonne dzisiaj do czynów bohaterских.

– Jest list! – krzyczał profesor za drzwiami.

Źródło: Kornel Makuszyński, *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1996, s. 68–73.

Ćwiczenie 1

Odwołując się do powyższego fragmentu, wskaż cechy Adasia.

☐ sprytny

☐ wstydlivy

☐ posępny

☐ roztrzepany

☐ dociekliwy

☐ inteligentny

☐ zachowawczy

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 2

Wymień wydarzenia świadczące o bystrości umysłu Adasia.

Ćwiczenie 3

Zaznacz prawidłowe dokończenie poniższego zdania.

Profesor nazwał Adasia „diabłem wcielonym”, ponieważ...

- ☐ zirytowało go, że chłopak wyjawiał tytuł jego ulubionej książki.
- ☐ oburzyły go dociekliwe pytania chłopca.
- ☐ ujęła go niezwykła inteligencja oraz zdolność rozumowania młodzieńca.

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 4

Na podstawie fragmentu powieści Kornela Makuszyńskiego uzupełnij zdania podanymi poniżej wyrazami i sformułowaniami.

Wanda jest uczennicą [] w []. W trakcie roku szkolnego mieszka [].
Dziewczyna ma [] oczy. Mówiąc o bliskich, używa zdrobnień, np. [],
[].

mamusia

czarne

fiółkowe

Wilnie

mamusia

u krewnych w Wilnie

Liceum

Warszawie

Piotruś

w domu rodzinnym

stryjaszek

gimnazjum

stryjaszek

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 5

Przeczytaj poniższy cytat z powieści „Szatan z siódmej klasy”, a następnie zaznacz zdanie prawidłowo podsumowujące słowa narratora.

„Dziewczyna patrzyła na Adasia niedowierzającym wzrokiem. Gdyby cisza potrwała chwilę dłużej, byłoby można usłyszeć, jak jego serce, tknięte fiołkowym spojrzeniem, rozpoczyna nową serię skocznych płaśców”.

☐ Młodzieniec pragnie porwać Wandę do tańca.

☐ Adaś zakochuje się w Wandzie.

☐ Chłopak niedowierza słowom dziewczyny.

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 6

Uzupełnij tabelę. Przyporządkuj odpowiednie cytaty do podanych cech profesora Gąsowskiego.

Cecha	Cytat
Bywa roztrzepany.	
Ma poczucie humoru.	
Jest zapominalski.	

„Mojego brata gdyby ukradli w nocy, odesłaliby go natychmiast, obejrzawszy go za dnia”

„Czwarty... I co z tego?”

„Nie wstydzę się moich czynności. Czytałem!”

„Dam głowę, że wręczyłem jej dzisiaj list...”

„Słuchaj jednak, miły Piotrusiu [zamiast – Adasiu], co się stało!”

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

” Kornel Makuszyński

Szatan z siódmej klasy

Wieczorem przy stole rozmowa nie kleiła się; jedyną klejącą się rzeczą był kleik, pożerany w nadmiernych ilościach przez matematyka, który tej szpitalnej potrawie przypisywał wyborne właściwości, doskonale wpływające na substancje mózgowie. Malarz gadał mało, jakby onieśmielony, i bystrymi oczami przyglądał się zebranym.

Po długiej i nudnej przygrywce pustych słów i takich genialnych spostrzeżeń, że ludzie żywiący się kwaśnym mlekiem mają skłonności do długowieczności, matematyk oznajmił:

– Trafił pan na zły dzień w tym domu, więc niech się pan nie dziwi, że wszyscy przypominamy kwaszone ogórki. Chociaż mnie osobiście wydaje się to raczej zabawne niż tragiczne.

– Zależy, z jakiego punktu widzenia patrzy się na życie – zauważył malarz. – Śmiem tak oświadczyć, chociaż nie wiem, co zaprzątnęło umysły szanownych państwa.

– Dziwna historia – zahuczały basem organy. – Czy pan uwierzy, że w tym domu wciąż nam kradną drzwi? A dzisiaj...

– Boże drogi! – wrzasnął Adaś i odwróciwszy się, spojrzał z przerażeniem w stronę okna. – Pali się!

– Gdzie?... Jak?... Co?... – krzyknęła pani Gąsowska.

Porwali się wszyscy od stołu i biegli. Matematyk ryczał jak tur:

– Ludzie! Na ratunek!

Za drzwiami Adaś chwycił go za rękę i szepnął:

– Nigdzie się nie pali... Nie mogłem inaczej...

– Oszalałeś, chłopcze?

– Niech pan przed tym obcym nie mówi ani słowa o drzwiach z domku.

Ponieważ matematyk zaniemówił ze zdumienia, więc jego oczy zaczęły krzyczeć, też basem:

– Nie rozumiem!

– Nie dowierzam temu malarzowi... Błagam pana, aby pan nic nie mówił.

– „Dziwne, dziwne!” – chciał rzec szeptem matematyk, ponieważ jednak nie umiał przemówić szeptem, przeto nic nie powiedział.

Uspokojono dobrą panią Gąsowską, która nadbiegła z dzbankiem zbawczej wody, a profesorowi dał Adaś porozumiewawczy znak. Panna Wanda patrzyła na Adasia z fiołkowym zdumieniem.

– Przewidziało mi się! – mówił Adaś do malarza z niepewnym uśmiechem. – Jakiś błysk światła w tej stronie, gdzie są stajnie wzięłem za pożar. Bardzo wszystkich przepraszam, a pana szczególnie.

Malarz nie pobiegł wprawdzie na ratunek, lecz pilnie wyglądał przez okno, przy którym go zastano.

– Bardzo mnie ten alarm zaniepokoił – rzekł, siadając przy stole. – Dobrze, że się na niczym skończyło... Czy pan dziedzic będzie łaskaw i opowie, co się stało z tymi drzwiami? Bardzo to wszystko ciekawe.

Matematyk, nieumiejący niczego ukryć, spojrzał na niego ponuro.

– Wybaczy pan, ale tak się przejąłem tą awanturą z pożarem, że mnie odeszła ochota do gadania...

Rzekłszy to, skierował wzrok w stronę Adasia, jakby mu chciał rzec:

„Czy widziałeś, chłopcze, genialniejszego [dyplomatę](#)?”.

Równocześnie spojrzał na Adasia i malarz. Zmrużył oczy i długo mu się przyglądał.

– Pan ma dziwne oczy – rzekł wreszcie.

– Czemu dziwne? Takie sobie... – zaśmiał się Adaś.

– Bo pan patrzył na ścianę, a pożar ujrzał pan przez okno za plecami. Dlatego powiedziałem, że pan ma dziwne oczy...

Mówił to powoli, nie ukrywając złośliwości. Adaś poczerwieniał cokolwiek i rzekł:

– Zdawało mi się, że coś jaskrawego mignęło na szkle obrazu...

Niemądra [halucynacja](#)... Wszystko jedno zresztą, jak widziałem, całe szczęście, że naprawdę nie widziałem pożaru.

– [Okłady](#) na głowę, chłopcze, okłady na głowę! – zaśmiał się potężnie matematyk. – Od tego czasu, kiedy ci rozbito łeb, miewasz widzenia.

– Pana uderzył ktoś w głowę? – zapytał malarz z dziwnym pośpiechem.

– Koń mnie uderzył – odparł Adaś równie szybko. – Nie bardzo mocno zresztą.

– Co ty opowiadasz, chłopczyno – rzekła panią Gąsowska z pocziwym zdumieniem. – Nam przecież mówiłeś...

Profesor, bacznie wszystkiemu się przysłuchujący, ku największemu wszystkich zdumieniu huknął pięścią w stół i zawołał:

– Na własne oczy widziałem, że koń... Dajcież mu spokój. Czy nie ma zresztą bardziej interesujących tematów, aby zabawić gościa? Ha!

To „ha” było ostrym cięciem miecza. Pani Gąsowska miała na obliczu wyraz niebotycznego zdumienia. Tylko gość się uśmiechał. Panna Wanda patrzyła uparcie w stół. Matematyk łypał oczami i niczego nie rozumiał, chociaż kleik zaostrzył mu rozum.

Źródło: Kornel Makuszyński, *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1996, s. 137–140.

Ćwiczenie 7

Przyporządkuj informacje na temat bohaterów do odpowiednich grup.

Malarz

bystre spojrzenie

gadatliwy

nie potrafi ukrywać emocji

amator kleiku

małomówny

ciekawski

złośliwy

spostrzegawczy

raptowny

tubalny głos

opanowany

Matematyk

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 8

Na podstawie przeczytanego fragmentu powieści Kornela Makuszyńskiego zaznacz prawidłowe uzupełnienie zdania.

Powstrzymując matematyka przed opowiedzeniem malarzowi o kradzieży drzwi, Adaś wykazał się ☐ poczuciem humoru ☐ | ☐ refleksem i przebiegłością ☐ | ☐ spostrzegawczością ☐ .

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 9

Zaznacz fragmenty powieści, w których ujawnia się komizm słowny.

☐ „Tylko gość się uśmiechał. Panna Wanda patrzyła uparcie w stół”

☐ „– Mój brat jest kąpany w gorącej wodzie [...] jeżeli matematycy kąpią się kiedykolwiek”

☐ „Malarz nie pobiegł wprawdzie na ratunek, lecz pilnie wyglądał przez okno, przy którym go zastano”

☐ „Wieczorem przy stole rozmowa nie kleiła się; jedyną klejącą się rzeczą był kleik, pożerany w nadmiernych ilościach przez matematyka [...]”

☐ „– 'Dziwne, dziwne!' – chciał rzec szeptem matematyk, ponieważ jednak nie umiał przemówić szeptem, przeto nic nie powiedział”

☐ „– Nie dowierzam temu malarzowi... Błagam pana, aby pan nic nie mówił”

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 10

Do podanych środków językowych dopasuj odpowiednie przykłady z tekstu.

porównanie	ryczał jak tur
zdrobnienie	w gorącej wodzie kąpany
frazeologizm	zatrucić
przenośnia	zahuczały basem organy
epitet	fiołkowe spojrzenie
kolokwializm	Wandeczko

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 11

Wyjaśnij znaczenie związku frazeologicznego „konie kraść z kimś” oraz zdecyduj, do którego z bohaterów powieści pasuje to określenie. Następnie ułóż z nim zdanie.

Ćwiczenie 12

Wymień pięć cech, którymi powinien się charakteryzować dobry detektyw.



Detektyw

Źródło: pexels, domena publiczna.

Polecenie 5

Na podstawie animacji oraz wykonanych ćwiczeń zredaguj charakterystykę wybranego bohatera powieści „Szatan z siódmej klasy”.

Słownik

ajent

osoba wynajmująca placówkę handlową

dyplomata

tu: człowiek umiejący załatwić trudne sprawy

halucynacja

przywidzenia

inwentarz

zwierzęta hodowlane oraz wszystkie składniki majątku

kleik

rodzaj potrawy z kaszy lub ryżu

makata

niewielka tkanina dekoracyjna zawieszana na ścianach

niebotyczny

ogromny

notabene

zwrot, który wplata się w wypowiedź, gdy chce się zwrócić uwagę na jakiś jej element

okłady

nasączona tkanina, którą przykładają się na bolące miejsce

patriarcha

tytuł praojców Izraela

stropił się

zmieszał się

wyborne

doskonale

zakarupić

zabić

zgoła

zupełnie, absolutnie

Notatnik

Bibliografia

Makuszyński K., (1996), *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa: Nasza Księgarnia.

Rypel A., *Lektura – językowy tor przeszkód (na przykładzie twórczości Kornela Makuszyńskiego)*, [w:] B. Olszewska, E. Łucka-Zajac (red.), (2010), „*Stare*” i „*nowe*” w literaturze dla dzieci i młodzieży, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.